

# Mały Tygodnik

Bezpłatny dodatek „Tygodnika Katolickiego”

Rok 1

Gorzów, dnia 9 czerwca 1946 r.

Nr 4

## Zestanie Ducha Świętego

Duchu Święty, Boża Gołębico,  
Ze słonecznego Nieba,  
Racz zstąpić na nas błogą błyskawicą  
I duszom naszym użyć krzepiącego chleba.

Niech na nas spłyną dary Twoich łask,  
Miłością jako oczu macierzyńskich blask,  
Szczęściem niebiańskiej pogody,  
A nie jako burzy grzmot.

Na świat i Ziemię naszą, pełną złości,  
Racz zesłać Dar mądrości,  
Niechaj w swych sercach wiemy,  
Jakie są Prawda i żywot i Droga do Boga.

(Z „Hymnu do Sw. Ducha”)

## Zielone Świątki Frani

Ciepły, czerwcowy dzień zbliżał się ku końcowi. Ostatnie promienie zachodzącego słońca rzuciły na dobrane snopy złotych blasków na zielone pola, ukwiecone łąki, na cały świat cudny, radosny...

Zajrzał też blady promyk słońca do ubogiej chatki, w której leżała blada, chora dziewczynka. Od kilku tygodni Frania nie opuszczała łóżka, trawiona chorobą. Matka po całych dniach przebywała poza domem, pracując na życie, a biedna dziewczynka musiała cierpliwie czekać, aż mama po całodziennym trudzie wieczorem wróci do domu. Wprawdzie zaglądała do niej poczciwa sąsiadka Janowa, a czasem która z koleżanek Frani przycho-

dziła odwiedzić chorą, ale były to tylko krótkie chwile, a cały dzień wydawał się tak nieskończenie długi...

Frانيا leży i smutnie rozmyśla. Tak cudnie na świecie! Tak się wszystko cieszy życiem i słońkiem, tyle kwiatów w sadach i na polach, a ona musi leżeć w dusznej, ciasnej chatce, tylko myślą wybiegając na ten cudny świat.

Jutro Zielone Świątki. Wszystkie domy i mieszkania zostaną przybrane zielenią, boć to przecież radosne święto wiosny. Tylko ona nie przybierze swojej chatki zielenią, nie przystroi kwiatami mieszkania.

Mama wróci wieczorem zmęczona pracą, gdzież od niej wymagać, by szła po kwiaty i stroiła mieszkanie.

„Nawet nie będę wiedziała, że to są Zielone Świątki“, szepce do siebie Frania i smutek zalewa jej duszyczkę.

Wtem dobiega jej uszu jakiś gwar wesoły z przed chaty, a po chwili w drzwiach stanęły dwie dziewczynki, z pękami barwnych kwiatów. Były to koleżanki Frani. Nie zapomniały o swej chorej przyjaciółce i przyniosły jej kwiatów, by sprawić przyjemność biednej dziewczynce.

Frانيا radośnie wyciągnęła ręce do barwnych bukietów; na jej blade policzki wystąpił lekki rumieniec.



„Jakie jesteście dobre“, szepnęła.

„Przyniosłyśmy ci kwiatów, żebyś i ty miała czym umaić mieszkanie“, powiedziały dziewczynki.

W izbie zapanował wesóły gwar. Dziewczynki napelniły dzbanki wodą i powkładały w nie kwiaty. Za obrazy pozakładały zielone gałązki.

W chatce stało się radośniej i weselej.

Rozczulona Frania serdecznie dziękowała przyjaciółkom, mówiąc: „Teraz mi już nie będzie tak smutno, bo mam tutaj małą częśćkę tych sadów i pól, które tak bardzo kocham. Teraz i ja będę miała Zielone Świątki“.

## Zielone święta u ludu

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego na Apostołów — zwana „Zielonymi Świątkami“, jest na wsi polskiej świętem zieleni i kwiatów.

Gdy przyroda stroi się w najpiękniejszą szatę wiosenną, wtedy i człowiek cieszy się i przyozdabia mieszkanie swoje gałązkami, a izbę i podwórko wysypuje tatarakiem. Wiosenny zapach świeżej zieleni rozchodzi się wszędzie, przepelniając kościoły, mieszkania i zagrody wiejskie.

Wszędzie panuje radość, bo oto kończy się ciężki przednówek dla gospodarza, a stado radośnie wita świeżą strawę.

Zielone Świątki to święto rolników i pasterzy, którzy po zimie radośnie witają matkę przyrodę. W wielu okolicach obchodzą oni granice swych pól ze śpiewem, niosąc obraz Bogarodzicy i chorągiew kościelną. Na Kujawach, w okolicy jeziora Gopla, był niegdyś stary zwy-

czaj, że który z pasterzy w pierwszym dniu Zielonych Świątek pierwszy na pastwisko przypędził bydło, ten został „królem pasterzy“, pasterka zaś otrzymywała godność „królowej“. Kto zaś ostatni przypędził, ten przez trzy dni musiał pilnować i paść bydło.

Pasterzowi - królowi, i pasterce - królowej znosili inni pasterze i pasterki w podarunku kwiaty, wstążki, świecidelka i pierścionki, a temu, który przybył ostatni na pastwisko, wsadzono na głowę wieniec słomiany.

W Krakowskiem rozpowszechnione jest palenie „sobótek“, podczas gdy w innych okolicach Polski zwyczaj ten obchodzony bywa przeważnie w wigilię św. Jana Chrzciciela. Aż do późnej nocy cały widnokrąg goreje od setek ognisk rozpalonych na wzgórzach. Dokoła ognisk biegają chłopcy, trzymając na żerdziach długich snopy zapalanej

*Najpiękniejszą zaletą wieku młodzieńczego jest pokora,  
niewinność i miłość bliźniego.*

slomy i pokrzykując wesoło. Starsi i śmielsi przeskakują ogień. Wesołe tańce i śpiewy przeciągają się do północy lub jeszcze dłużej. Gdy się dopala ognisko sobótki, starsi je żegnają, aby diabeł ognia nie wyniósł na wieś i nie spalił jej. Stare kobiety przychodzą do płonącej sobótki i grzeją się przy ogniu, aby

im przez rok zimno nie było.

Lud uważa, że gdy w obydwu dni Zielonych Świąt deszcz pada, ubędzie zboża na dwóch młocków, a gdy jeden dzień świąteczny jest słotny, ubywa zboża na jednego młocka. Deszcz zatem w Zielone Świątki jest dla gospodarzy niepożądany.

Dz.

### Kącik dla ministrantów

#### Ogólne reguły:

(Dokończenie)

a) Jeśli ministrant stoi, to we wszystkim stosuje się do kapłana; w ukłonach, żegnaniu się i w przyklęknięciach.

b) Jeśli ministrant klęczy, dostosuje się do kapłana w ukłonach, żegnaniu się i uderzaniu się w piersi. Ukłonów mniejszych wówczas nie wykonuje, ponieważ one zawierają się w ukłonie większym, jakim jest klęczenie.

7. Wielkie uszanowanie należy zachować względem ołtarza (ołtarz w liturgii symbolizuje Chrystusa). Na mensę nie wolno kłaść niczego co nie należy do Ofiary; uważać by nie plamić obrusów winem, wodą lub woskiem.

8. Dzwonić należy rytmicznie, wyraźnie oddzielając uderzenia dzwonka. Nie dzwoni się przy Mszy św. czytanej, jeśli równocześnie odbywa się funkcja śpiewana (Msza św. śpiewana i procesja), kazanie, adoracja Najśw. Sakramentu lub Msza św. biskupa, chociażby była czytana.

9. Podczas usługiwania należy unikać zwracania się tyłem do tabernakulum i celebransa, dlatego należy zawsze zwracać się do środ-

ka.

10. Na stopnie zaczyna się wstępować nogą prawą.

Trudne są te przepisy. Trzeba je wyćwiczyć na zebraniach ministrantów i często je odczytywać w domu.

Ks. M. Szałagan

### Od Przyjaciela

Drogie Dzieci!

W poprzednim numerze naszego pisemka podałem odpowiedzi na ciekawe pytania. Teraz chcę odpisać na Wasze kochane liściki.

Jadzia Sikorzanka z Karwina. Cieszy się z gazetki i pisze nam duży list. — Nadesłałaś dobre odpowiedzi. Nagroda Cię nie minie.

Stefciu z Wilkowa Pol. pisze, że z radością czyta nasz „Mały Tygodnik“. — Odpowiedzi dobre. Dołączamy Cię do nagrodzonych.

Władziu Dobromilski, uczeń 6-tej klasy z Gryfina pisze, iż bardzo mu się podobał „Mały Tygodnik“. Spodziewa się w nim znaleźć dużo rozrywek. — Obiecujemy Ci, Władziu dać wiele ciekawych rzeczy. Odpowiedzi Twoje są trafne i czeka Cię mały upominek w postaci książki.

